Nr. 182. [Należytość pocztowa opłacona gotówką.] Lwów, piątek 5 sierpnia 1921. Rok IV.

# ...NNIK ...OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 185 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., na prowincyi 200 Mk., za granicą 350 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe 1 wiersz nonpareil. 10 Mk. Nadesłane 30 Mk., Nekrologia 25 Mk., Na pierwszej kolumnie 80 Mk., Przed kroniką 60 Mk., Po kronice i komunikaty 50 Mk., Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 Mk.

Cała stronica 10.000 Mk., pół stronicy 5.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 30.000 Mk., jedna szpalta na pierwszej stronicy 10.000 Mk. — Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. droższe. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 10 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

# Nawiązanie stosunków handlow. z Rosyą.

## Przed posiedzeniem Rady Najwyższej

HORSEA. (Pat.) 3. sierpnia. Na posiedzenie Rady Najwyższej, które rozpocznie się w poniedziałek w Paryżu, przybędzie: L. George i Curzon, Bonomi, della Torreto, Jaspar i pułk. Theunis o ile sprawy dotyczące Belgii przyjdą pod obrady. Nie zadecydowano jeszcze ostatecznie jakie sprawy poza kwestyą górnośląską będą omawiane.

—•••—

### WNIOSEK FRANCUSKICH RZECZOZNAWCÓW.

PARYŻ. (Pat.) 3. sierpnia. „Petit Parisien" donosi że rzeczoznawcy francuscy przedłożyli przedstawicielom angielskiemu, i włoskiemu w sprawie podziału G. Śląska wniosek, który opiera się na wynikach plebiscytu i bierze także pod uwagę względy geograficzne i etnograficzne.

WARSZAWA. (E. E.) 3. sierpnia. „Gaz. Warsz." podaje: Jest rzeczą pewną, że oprócz Anglii Francy Włoch i Japonii, wezmą udział w obradach R. N. i St. Zjednocz. które reprezentowane będą przez ambasadora amerykańskiego w Londynie Harveya, który mimo swej roli obserwatora, będzie zapewnę czuwał, by postanowienia traktatu były sprawiedliwie wykonane. Belgia będzie reprezentowana, ale odmówi prawdopodobnie wzięcia udziału w rozstrzygnięciu sprawy śląskiej. Pierwszą z rozpatrywanych kwestyi będzie sprawa wysłania posiłków na G. Ś. bezpośrednio potem sprawa granic. O ile przyjdzie do rozstrzygnięcia tej ostatniej kwestii to postanowienia w tej sprawie będą tak długo przechowywane w tajemnicy, dopóki na terenie plebiscytowy nie przybędą posiłki aljanckie.

BERLIN. (E. E.) 3. sierpnia. Wedle nadeszłych tu wiadomości Lloyd George i Curzon przybędą do Paryża już w poniedziałek. W konferencyi brać będzie udział również marsz. Wilson. Balfour nie przybędzie. Wiadomość podaną przez „Matin" wedle której problem górnośląski ma być tylko prowizorycznie rozwiązany na podstawie propozycyi angielskich i włoskich przyjęli Niemcy z największem niezadowoleniem (?) Podział taki stanie się bowiem przyczyną nowych rozruchów na G. Śląsku.

—•••—

## Sowieccy dyplomaci w Warszawie.

WARSZAWA. 3 8. (tel. wł.) Dzisiaj o 3 popoł. przybyło do stolicy na stały pobyt poselstwo Rosyi sowieckiej. Na czele delegacyi poselskiej stoi Karachan.

## Ratowanie Rosyi przed pomorem głodowym.

WARSZAWA. 3 8. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów obradowano nad głodem szerzącym się w Rosyi i nad sposobami przyjścia ludności rosyjskiej ginącej z głodu z pomocą.

Przypuszczać należy, że rząd polski podejmie w tym kierunku uchwały i wezwie inne państwa do wspólnej akcyi ratowniczej.

## Jeńcy rosyjscy nie chcą wracać do Rosyi.

WARSZAWA, 3 8. (E. E.) Z partyi jeńców bolszewickich, internowanych w różnych obozach Polski bardzo wielu niechce wracać do Rosyi, mimo usilnej namowy delegatów wysłanych przez komisye bolszewickie. Rząd polski jest w kłopocie co zrobić z tą znaczną ilością jeńców, którzy odmawiają powrotu do Rosyi.

## Sprawa komunikacyi między Polską a Ukrainą.

WARSZAWA, 3. 8. (EE.). Radjo. Rząd Ukrainy sowieckiej za pośrednictwem delegatów polskich w Moskwie zaproponował rządowi polskiemu zjazd pełnomocników polskich z ukraińskimi w Zdołbunowie dla zawarcia konwencyi w sprawach komunikacyi kolejowej na linii Charków-Warszawa.

### HANDEL POLSKI Z ROSYĄ.

WARSZAWA, 3. 8. (Tel. wł.). Niebawem już zostanie uregulowany handel Polski z Rosyą sowiecką na podstawach ogólnie obowiązujących w Rzeczypospolitej. Osobne rozporządzenia, wydane dla kresów wschodnich, zostaną odwołane.

—•••—

HERMAN DIAMAND.

## Jak urządziły państwa ościenne aprowizacyę na rok 1921-1922.

Beztroskie zachowanie się polskich czynników decydujących, to jest większości sejmowej i rządu w sprawie aprowizacyi, mimowolnie kieruje wzrok nasz ku państwom ościennym, jak też one odnoszą się do wolnego handlu żywnością?

Położenie Niemiec, Czech, Austryi znacznie jest lepsze od położenia naszego. Mają one granice ustalone, dobrze strzeżone, gospodarstwo ich nie jest przez wojnę zniszczone, ani przemysłowe, ani rolnicze, wytwórczość ich zawsze była większa od wytwórczości polskiej.

Dzisiaj rolnictwo państw wymienionych jest bogato zaopatrzone w maszyny rolnicze i narzędzia, posiada co najmniej normalną ilość koni i bydła, a co najważniejsze, nie brak tam nawozów sztucznych w szczególności azotanów i soli potasowych.

Przeciętnie w ostatniem dziesięcioleciu przed wojną, zebrano z hektara cetn. metrycznych:

| | pszenicy | żyta | jęczmienia | kartofli |
|---|---|---|---|---|
| Niemcy | 23 | 18 | 22 | 150 |
| Czechy | 17 | 15 | 17 | 110 |
| Austrya | 15 | 14 | 14 | 100 |
| Galicya | 13 | 12 | 10 | 106 |

W roku 1911 — nowszych dat szczegółowych nie posiadam, ale one powtarzają się, a różnice dla naszego badania nie wchodzą w rachubę, — zbiory wynosiły w milionach cetn. metr.

| | pszenicy | żyta | jęczmienia |
|---|---|---|---|
| w Niemczech | 44·8 | 108·— | 31·5 |
| w Czechach i Morawach | 5·2 | 11·3 | 11 2 |
| w Galicyi | 6·48 | 8·3 | 4 3 |

Na głowę mieszkańca wypadało przed wojną pszenicy, żyta i jęczmienia razem rocznie na głowę: w Niemczech 304, w Czechach i Morawach 294, a w Galicyi 237 kilogramów.

O ile chodzi o samowystarczalność, Niemcy i Czechy wyprzedzają nas. W czasie pokoju, wszystkie wymienione kraje nie wychodziły własną produkcyą, deficyt pokrywały importem. Galicya sprowadzała pszenicę węgierską, a pozatem znaczna część ludności ograniczała się w konsumcyi zboża, w szczególności ludność wiejska. Dzisiaj stosunki te się zmieniły. Włościanie nietylko konsumują zboże w znacznie zwiększonej ilości, ale zużywają ziarno chlebowe na wypas bydła i nierogacizny.

W bieżącym roku w całej środkowej Europie, zbiór ziarna wypadł równie pomyślnie, a wobec bogactwa środków Niemiec, Czech i Austryi tam bez kwestyi wydajność będzie większa, niż u nas.

O ile chodzi o łatwość zakupu zagranicą, państwa, o których mówimy, w lepszej są od nas sytuacyi, po pierwsze wywożąc poza swe granice wytwory przemysłowe, po części i rol-

niczo- przemysłowe, po drugie mając bez porównania lepszą walutę.

Jedna marka niemiecka kosztuje 25 marek polskich, jedna korona czeska kosztuje 26 marek polskich, jedna korona austryacka kosztuje 3 marki polskie.

Widoczne z tego, o ile łatwiej tym państwom w porównaniu z nami, pokryć niedobór żywnościowy przez import zagraniczny.

A jednak żadne z tych państw nie puściło losów odżywiania swej ludności na bystre fale wolnego handlu.

Prawda, nigdzie wpływ agraryuszy, ani w części nie jest tak wielki, tak bezwzględnie rozstrzygający jak w Polsce. A dalej nigdzie przedstawiciele przemysłu i miast nie okazują tak mało znajomości swych własnych interesów jak w Polsce. Być może, że zachłanność nie jest tam tak bezmyślnie ślepa jak u nas.

Widoki obłowienia się także mieszczaństwa przy szalonej lichwie agrarnej, odbierają temu pierwszemu zdolności poznania stokrotnych szkód, które jednocześnie poniesie, potęgując drożyznę i wstrzymując wytwórczość przemysłową.

## NIEMCY.

Państwo niemieckie zachowuje nadal urządzenia wypróbowane podczas wojny. Chleb jest kartkowy i kosztuje do nowych żniw 5 marek niemieckich za 1900 gramów, czyli prawie za dwa kilogramy. Od nowych żniw cena chleba podniesie się o dwie marki, na marek siedm.

Dla dzieci do lat 10, dla starców i chorych, wydaje się zamiast dobrego, żytniego chleba, dostarczonego ludności, pszenną, bieluchną bułkę dwukilową po cenie 6 marek za bułkę. Dzisiejsze nasze białe pieczywo pod żadnym względem nie wytrzymuje porównania z państwowem pieczywem niemieckiem.

Przez przeliczenie marek niemieckich na marki polskie, nie dojdzie do porównania cen naszych z cenami niemieckimi. Wszak chleb kosztuje w Niemczech 5 marek za dwa kilogr. już od roku a wtedy marka polska kilka razy tyle była warta co teraz.

Na głowę dostarcza państwo miesięcznie jeden kilogram cukru, dzieciom do lat 10 po dwa kilogramy miesięcznie. Dzieci dostają po znacznie zniżonych cenach litr mleka dziennie i dobre, kruche keksy.

Powstrzymanie degeneracyi młodego pokolenia, uważane jest powszechnie w Niemczech za pierwsze zadanie społeczeństwa i rządu, i jedno i drugie w granicach możności obowiązek ten spełnia.

## CZECHY.

W drugiej połowie lipca wydał rząd czesko-słowacki rozporządzenie, oparte na ustawach, mocą którego państwo zaopatruje w chleb obywateli nie posiadających rocznego dochodu 10.000 koron czeskich czyli 260.000 marek polskich. Celem wydostania potrzebnej na to ilości 40.000 wagonów żyta, nakłada rząd na rolników kontyngent progresywny w stosunku do wielkości obszaru uprawianego. Za 100 kg. kontyngentowego żyta płaci rząd rolnikom 190 koron czeskich za cetnar metryczny, za każdy niedostawiony cetnar płaci rolnik 1000 k. cz. kary. Wobec tego, że cena w wolnym obrocie do tej wysokości prawdopodobnie nie dojdzie, uważa się karę za wystarczającą, by zapewnić sobie dostawę. Cały kontyngent musi być dostarczony do końca roku bież.

Ale i reszta ludności, nie pobierająca chleba państwowego, nie jest pozbawioną opieki państwa. By nie dopuścić do bądź co bądź w stosunku do waluty czeskiej za wysokiej ceny światowej w wewnętrznym czeskim handlu zbożowym, rząd czeski wyznaczył 500 milionów koron czeskich czyli 13.500 milionów marek polskich na premie dla tych, którzy importować będą zboże zagraniczne. W ten sposób ma się w Czechach nagromadzić tak wielka ilość zboża, że ceny nie mogłyby się rozwinąć do pełnej wysokości.

**Nowość! Film amerski! Marysienka i Kopernik.**
**Monumentalny dramat w 5 częściach p. t.**
# Pasorzyty miłości
Główną rolę kreuje światowej sławy artystka
**Diana Karenne.**

## AUSTRYA

zaprowadza system skomplikowany. Mianowicie dzieli całą ludność na trzy grupy. Do pierwszej grupy należą ci konsumenci, których roczny dochód każdego członka rodziny nie przekracza 15.000 koron austr. Druga grupa obejmuje wszystkich tych, którzy nie należą ani do pierwszej ani do trzeciej. Rodziny, których dochód wynosi więcej jak 50.000 k a., rocznie przeciętnie na każdego ich członka, a na głowę rodziny 100.000 k. a. lub więcej, lub też 400.000 k. a. rocznie dla całej rodziny należą do klasy trzeciej.

Pierwsza klasa płaci 15 k. a. za bochenek chleba, trzecia pełną cenę kosztów lub więcej, a druga klasa cenę pośrednią między pierwszą a trzecią.

Służba domowa zalicza się do grupy pracodawców.

Przedsiębiorcy, którzy zatrudniają więcej jak 10 osób, płacą za ich rodziny różnicę ceny chleba pomiędzy pierwszą grupą a drugą, o ile rodzina robotnicza czy urzędnicza ma większy zarobek jak 15.000 k. a. rocznie od członka rodziny.

Z zestawienia trzech metod niemieckiej, czeskiej i austryackiej widocznem jest, z jaką troskliwą uwagą państwa te zajmują się sprawą aprowizacyi swej ludności.

Polska idzie swoją drogą. Doczekawszy się w zeszłym roku „cudu nad Wisłą", prowokuje w tym roku opatrzność, chcąc ją zmusić do okazania nowego cudu w dziedzinie zupełnie innej, w dziedzinie, w której ani zapał, ani bohaterstwo nie stanowią czynników poważnych.

Oby bogowie wyzywającej śmiałości naszego rządu za prowokacyę nie uważali!

—•••—

# Pismo m. Skirmunta do Żeligowskiego

WILNO, 3. 8. (Pat.). Gen. Żeligowski otrzymał od ministra spraw zagranicznych pismo następującej treści:

Panie Generale! Jak Panu Generałowi wiadomo, obrady konferencyi brukselskiej nie dały na razie pozytywnych wyników. Zgodnie z obowiązaniami zaciągniętemi przez rząd polski wobec ludności Ziemi Wileńskiej, delegacya polska w Brukseli nie mogła się czuć uprawnioną do samodzielnego decydowania o przedłożonym przez Hymansa projekcie kompromisowym, a wobec negatywnego stanowiska delegacyi kowieńskiej odniesiono się w tej kwestyi do opinii Rady Ligi narodów. Rezolucya Rady L. N. z 28 czerwca b. r. stwierdza słuszność bronionego przez rząd polski punktu widzenia, który zresztą uprzednio był już usankcyonowany przez Radę L. N. w jej rezolucyi z 28 października z. r., ustanawiającej

**rozstrzygnięcie losu Ziemi Wileńskiej drogą konsultacyi ludności.**

W ten sposób w chwili obecnej ludność Wileńszczyzny uzyskała uroczyste zapewnienie, że wszelkie przyszłe umowy pomiędzy Polską a Litwą kowieńską, dotyczące losu Wileńszczyzny, mogą uzyskać moc prawną dopiero po zaaprobowaniu przez sejm wileński. Proszę Pana, Panie Generale, o zapewnienie z całą stanowczością ludności Ziemi Wileńskiej, że sejm zarówno jak i rząd polski oraz cały naród polski są zdecydowani bronić przed forum międzynarodowem tak nadal jak dotychczas słuszności ich praw. Prawa te, zdobywano drogą ogromnych wysiłków, czynionych zarówno przez ludność Ziemi Wileńskiej, jak i całą Polskę. Podczas tych długich wysiłków ludność i czynniki kierownicze Wileńszczyzny wykazały wielokrotnie swoje umiarkowanie i ofiarność, wierząc w sprawiedliwe rozstrzygnięcie swoich losów i wskutek tego ustępując żądaniom Ligi narodów ludność Wileńszczyzny poczyniła ustępstwa.

Rezolucya Rady L. N. z 28 czerwca b. r. stawia nowe, coraz dalej idące żądania. Chcąc raz jeszcze dobitnie dać wyraz swojej dobrej woli i poważania dla Rady L. N., rząd polski gotów jest uwzględnić ostatnie jej żądania w zakresie bezpośrednio dotyczącym Rady L. N., żywiącej pewne obawy, że fakt obecności w administracyi i w wojsku Litwy środkowej pewnej ilości obywateli polskich, nie pochodzących z tego kraju, może stanowić pewne utrudnienie dla szybkiego rozstrzygnięcia losów kraju i stawiającej wobec tego żądanie wycofania stamtąd tych żywiołów. Rząd polski zaznaczył w odpowiedzi, że gotów poczynić zabiegi w tym kierunku będąc jednak zdania, że krajowe organa władzy uważa za jedynie kompetentne do opracowania odpowiedniego planu. Proszę zatem Pana Generała o polecenie wypracowania takiego planu i o przedłożenie go rządowi polskiemu jak najrychlej.

Co się tyczy uchwały Rady, dotyczącej redukcyi wojska litewskiego i przekształcenia go na milicyę, rząd polski uważa daną sprawę za podlegającą kompetencyi i decyzyi odpowiedniego kierownictwa kraju. Odpowiedź Pana Generała rząd polski prześle Lidze narodów w charakterze uzupełnienia swej odpowiedzi na rezolucyę Rady z 28 czerwca b. r.

**Skirmunt.**

—•••—

# Głodujące rzesze ciągną ku Moskwie.

RYGA. 2. sierpnia. Wielki niepokój wywołała w Moskwie wiadomość, że pędzone głodem tłumy ludności z wschodnich gubernii **znajdują się w drodze do stolicy**, aby przemocą zaopatrzyć się w żywność. Rząd przedsięwziął energiczne środki, by powstrzymać tę niezwykłą inwazyę. Wiele wsi wymarło zupełnie. W okręgach nawiedzonych głodem, **jedynem pożywieniem jest trawa i kora drzew.** W poszczególnych okręgach 90 proc. ludności zapadło na cholerę. W Petersburgu i Moskwie ceny żywności wzrosły niepomiernie. Sytuacya w obwodzie Wołgi jest rozpaczliwa. Katastrofa głodowa przybrała takie rozmiary, że sąsiednie państwa muszą się liczyć z niebezpieczeństwem **napływu ku granicom głodujących tłumów** które uciekając z Rosyi, zechcą wtargnąć do krajów sąsiednich. Byłaby to straszliwa w następstwach nowa wędrówka ludów.

—•••—

**PUŁK. KUKIEL SZEFEM ODDZIAŁU NAUK.-SZKOLNEGO.**

WARSZAWA, 3. 8. (EE.). Szef oddz. III. nauk.-szkol. M. S. Wojsk., gen. Jacyna, opuścił swe stanowisko, by objąć równocześnie szefostwo misyi wojskowej polskiej we Francyi. Na jego miejsce mianowany został szefem oddz. III. płk. szt. gen. Kukiel.

**KINO. PASAŻ**
**Pasaż Mikolascha.**
**Od czwartku 4. sierpnia 1921**
**Wielki dramat współczesny**
**w 6-ciu aktach p. t.**
# „Bandytka z Kościelicy"
**W roli głównej**
**CHARLOTTE BÖ[illegible]KLIN.**

Wielka firma naftowa
poszukuje dla kopalni swej
we wschodniej Małopolsce
MAGAZYNIERA
obznajomionego dokładnie
z materyałami technicznemi
i manipulacyą magazynową.
Oferty z odpisami świadectw nadsyłać należy do BIURA OGŁOSZEŃ ALOJZEGO JACOBIEGO, Lwów, Sokoła 4, pod szyfrą: „MAGAZYNIER“.

# Prześladowanie socyalistów w Rosyi.

Komitet zagraniczny mienszewików rosyjskich rozesłał do partyi socyalistycznych odezwę, w której protestuje przeciwko najnowszym prześladowaniom socyalistów w Rosyi sowieckiej.

Odezwa ta między innemi twierdzi, że w Rosyi znowu zapanował teror. W przeciągu ostatnich 3 miesięcy uwięziono samych mienszewików około 2.000 osób. Aresztuje się każdego, przy którym znajduje się legitymacyę partyjną. Więzienia są przepełnione, na każdą celę dla pojedyńczego więźnia przypada siedem aresztantów. Uwięzieni muszą znosić okropne katusze moralne. Tak np. Dana obudzano w więzieniu o godzinie 3. w nocy i udawano, że prowadzą go na rozstrzelanie, w rzeczywistości jednakże przeniesiono go do słynnej Petropawłowskiej twierdzy.

Wielu więźniom obiecuje się odzyskanie wolności, pod warunkiem, że udzielą fałszywych zeznań o nieistniejących sprzysiężeniach. W Odesie rozrzucono podrobione odezwy, nawołujące do „putschów“, ażeby następnie dokonać licznych aresztowań.

Warunki zdrowotne w więzieniach są poniżej wszelkiej krytyki. Tak np. umarł na tyfus plamisty, którego nabawił się w więzieniu, zasłużony działacz mienszewicki, Borys Baturski. W Moskwie trwał przez 16 dni strejk głodowy więźniów i zakończył się śmiercią jednego eserowca.

Szczytem znęcania się nad więźniami, był fakt okrutnego pobicia 300 więźniów (socyalistów, eserowców i anarchistów) w nocy z 25. na 26. kwietnia br. w moskiewskiem więzieniu Butyrki. Więzienie to, jako stołeczne i odwiedzane często przez gości z zagranicy, starano się utrzymać w jakim takim porządku. I istotnie, stosunki tamtejsze były znośniejsze, aniżeli gdzieindziej. „Prawda“ bolszewicka też chwaliła rządy sowieckie za „humanitarność“ w stosunku do więźniów. Ale wkrótce po ukazaniu się artykułu w „Prawdzie“ zjawili się 25. kwietnia w nocy w więzieniu uzbrojeni policyanci i żołnierze, obudzili więźniów i rozkazali im przygotować się do opuszczenia więzienia. Gdy niektórzy z więźniów żądali okazania rozkazu rządowego, lub wyjaśnienia, policya i wojsko rzucili się na bezbronnych, skatowali pięściami i kolbami i zawlekli na podwórze a stamtąd — nie dając im się ubrać — przewieziono ich do różnych więzień na prowincyę.

Odezwa mienszewików dalej oświadcza, że zanosi się na jeszcze większe prześladowania. W szeregu artykułów Lenin zapowiada najbezwzględniejsze prześladowania socyalistów. — Mimo protestów ze strony robotników petersburskich, rozstrzeliwuje się setkami powstańców kronsztadzkich. Taksamo postępuje się z chłopami-powstańcami na wsi. Lenin nie mogąc złamać krytyki, podnoszącej się z różnych stron przeciwko jego nowej polityce, będącej zaprzeczeniem i wyrzeczeniem się komunizmu, usiłuje zapomocą teroru w stosunku do socyalistów odwrócić uwagę mas od swej polityki i całą winę zwalić na socyalistów na których ma się skupić cała nienawiść i wszystko rozczarowanie, jakie nagromadziło się w duszach mas robotniczych.

Odezwa wzywa w końcu socyalistów zachodu i robotników klasowo zorganizowanych, do poparcia cierpiących towarzyszów rosyjskich, gnębionych przez bolszewików w więzieniach rosyjskich.

—•••—

*Szkice.*

## Ogniste fale.

(mh.) Wionęły, jak przepotężny oddech olbrzymiego pieca hutniczego i płyną niepowstrzymane, tryskając tu i ówdzie płomienistym kwiatem pożarów na konających obszarach stepów i łąk.

Dzień po dniu giną soki, uciekają siły z nędznych, oprószonych, zrudziałych [illegible], upadających bezradnie pod ciosem piekielnych godzin...

Skwar roztacza się, jak lawa płynna a nieuchwytna, po zakątkach i zaciszach, drzemiących dotąd w rzeźwym, twórczym spokoju.

Zagląda do gęstwi, gdzie zapewne przed chwilą mignęło i znikło bezszelestnie boecklinowskie uosobienie „leśnej ciszy“...

Wypala źródełka i z łona rzek obfity dar chłodnego ukojenia wypija....

Kwiaty nasyca ostatnią, namiętną krasą, poczem, na ból ich nie bacząc, żżera im blask świeży z jedwabnych płatków, jak płomień świecy ćmy nieopatrznej misterne gryzie skrzydełka...

Idzie jak przeznaczenie jakieś nieodmienne, głuchy na miliardy protestów cichych i głośnych złorzeczeń niecierpliwych i błagań pokornych...

Stworzenia nurzają się w tem praźródle życia z rozkoszną pasyą, ale ich siła cofać się musi przed nieopowiedzianą mocą możniejszej, tajemniczej potęgi.

Oto naokół ocean ognistych fal nieprzebrany.

Żar zda się pętać myśl i wolę, obezwładniać ją nieprzezwyciężonem znużeniem.

Każe tęsknić do kojącego bezruchu w jakichś niedostępnych głębiach, gdzieby jedynie budził świadomość szmer cienkiej strugi nieśmiertelnego źródełka, łechcącego miarowo, cichutko, ogładzone kamyki i omszone brzegi, przysłonięte fantazyjnemi więziami trawy i splątanych zarośli.

—•••—

## ZASTĘPSTWO W PREZYDYUM P. S. L.

WARSZAWA. (Pat.) 3. sierpnia. Z powodu wyjazdu do Ameryki prezesa klubu P. S. L. p. Jana Dąbskiego, Klub P. S. L. wybrał nowych członków prezydyum w osobach pp. Erdmana i Bobki, którzy wraz z dotychczasowym drugim wiceprezesem p. Nawrockim będą kolejno zastępowali p. Dąbskiego.

—•••—

1

# Sacro Catino

### Opowiadanie historyczne
przez
**Alfreda Meisnera.**

**PROLOG.**

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

W Genui panowało wzburzenie. W ciasnych, ciemnych, spadzistych uliczkach opodal arsenału ukazywały się w oknach głowy ludzkie, na ulicach zbierały się grupy. Cała uwaga zwracała się w stronę koszar. Tam, mimo iż było już blisko północy, wrzał hałas piekielny. Czasami z pośród chaotycznego wrzasku wyrywały się pojedyńcze wściekłe głosy i przekleństwa w obcym języku.

— „Co się tu dzieje?“ — zapytał z przerażeniem jakiś nowo przybyły.

— „To niemieccy żołnierze. Pojutrze mają wyruszyć do Korsyki i wszczynają rozruchy“.

— „To zapewne sprawka emisaryuszy Paola Pascala!“.

— „Możliwe! Nawet prawdopodobne!“

— „Przychodzę z drugiego końca miasta“ — rzekł trzeci przybysz. „Tam w kasarni odbywają się takie same sceny. Ludzie ci skarżą się, że rząd im już od trzech tygodni nie wypłaca żołdu“.

— „A nas duszą podatkami. Gdzież się podziewa nasza krwawica?“

— „Napełnia kieszenie naszych „signori“! — zawołał jeden z grupy. Gdzież są złote czasy Andrei Doria!“

— Nie wspominajcie nawet! Cóżby powiedział na widok dzisiejszej Genui? Musielibyśmy się rumienić ze wstydu, że bez pomocy obcych nie umiemy sobie poradzić z taką małą Korsyką! — zawołał stary marynarz.

— Państwo, które nie może już dać ni zaszczytów, ni sławy, musi uciec się do przekupstwa i pozwolić się okradać, by zainteresować kogoś swą egzystencyą, — rzekł jakiś ponury w przyzwoitem odzieniu człowiek. — Zresztą, najlepiej będzie pójść do domu i pilnować swych rzeczy, bo skoro ta dzika horda rzuci się na miasto, możemy się spodziewać najgorszego.

Niektórzy usłuchali rady i zaczęli się powoli rozchodzić.

Koszary wyglądały groźnie. Na dziedzińcu cisnął się hałasujący, odgrażający się tłum. Bardzo niewielu żołnierzy zostało w salach, przyglądając się z okien zajściom na dole. Tu i ówdzie odezwał się strzał karabinowy, kiedy który z sołdatów wystrzelił ponad głowami towarzyszy, dla spotęgowania zamętu.

— Dłużej nie damy się za nos wodzić! — Muszą nam żołd wypłacić! — Hej! naprzód do pałacu Doży! — Dość już tych kpin! padały okrzyki.

Gdy pułkownik włoski wszedł między tłum, chcąc przemówić, burza zawrzała ze zdwojoną siłą.

— Nie słuchajcie go! Ubijcie! Rozmówimy się teraz po niemiecku z Genueńczykami! Dajcie nam żołd! — krzyczał rozszalały tłum.

— Uspokójcie się ludzie! — odezwał się nagle językiem niemieckim głos jakiś, przygłuszając wszystkich.

— Mnie chyba zechcecie posłuchać!

Hałas przycichł.

— Słusznie jesteście rozgoryczeni, bo nie dotrzymano wam przyrzeczenia. Ale gwałty nie przystoją żołnierzom! Jesteście żołnierzami, nie dziką hordą! Muszę nalegać abyście swe żądania przedłożyli przez waszych przełożonych. Musicie otrzymać, co wam się prawnie należy, ale musicie też iść drogą prawa i porządku!

Człowiek, który przemówił w ten sposób był to Fryzyjczyk von Isenburg, krępej postawy, średniego wieku, o jasnych włosach. Lubiany był ogólnie przez żołnierzy. Od czterech lat, odkąd był ich kapitanem, umiał żelazną dłonią skupiać różnorodne i częstokroć bardzo niebezpieczne żywioły tej zgraj żołnierskiej, przyczem surowość łączył z życzliwością. I teraz wrodzoną sobie siłą, energiczną postawą, spokojnym wzrokiem i wnikliwym głosem opanował wzburzony tłum.

— Jesteście dziś jeszcze żołnierzami republiki genueńskiej — ciągnął dalej Isenburg. Podlegacie jeszcze prawu wojennemu.

Za zezwoleniem pana pułkownika udam się do Jego Wysokości Doży, przedstawię mu wasze dolegliwości i wasze żądania. Ręczę za to, że sprawiedliwość wam wymierzą. A teraz — marsz do koszar! Moi panowie, — zwrócił się do otaczających go oficerów — spełnijcie swój obowiązek.

W istocie nastał spokój i w kilka chwil później baron Isenburg był w drodze do pałacu Signorii. W mieście panował jeszcze ruch, tu i ówdzie słychać było hałas, straże wzmocniono marynarzami.

— Ach, baron Isenburg! — zawołał Doża, który mimo późnej nocnej godziny, wyszedł z gabinetu swego w pełnym stroju urzędowym. — Właśnie zamierzałem prosić pana do siebie. Nie wątpię, że pomoże mi pan zażegnać niebezpieczeństwo.

(C. d. n.).

—•••—

# Nowiny z dnia.

Lwów, 4 sierpnia

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b): gościnne występy K. ADWENTOWICZA.

W czwartek 4 bm. o godz. 8 wiecz. „Brzydki Ferante", komedya w 3 aktach Testoniego.

W piątek 5 bm. o godz. 8 wiecz. „Ojciec", dramat w 3 aktach Strindberga.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek o godz. 6 wieczorem.

ECHA STREJKU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM. W związku z notatką „Dziennika Ludowego" Nr. 125, z 29. maja 1921. p. t. „Jakiem prawem" — D. O. G. uprasza o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Przez użycie personalu wojskowego przy obsłudze niektórych szybów w czasie strejku w Borysławiu, nie działały władze wojskowe w interesie pracodawców, ani tem bardziej nie zamierzały występować w roli „łamistrejków". Jedyną intencyą, jaką kierowało się D. O. G., było zapobieżenie niebezpieczeństwu, grożącemu całemu zagłębiu naftowemu, przez pozostawienie szybów samoczynnych bez obsługi.

Chcąc okazać swą pełną bezstronność i lojalność postawiło Dowództwo Okr. Gen. wniosek, aby wyratowana w ten sposób nafta użyta została na cele dobroczynne lub ogólno-państwowe.

Zast. Dowódcy O. Genu: Szymański, gen. por. m. p.

SOLALI PROSTUJE. „Upraszam Szanowną Redakcyę w myśl § 19. ust. pras. o łaskawe umieszczenie w następnym numerze „Dziennika Ludowego" następującego sprostowania, odnośnie do artykułu pod tytułem „Na wszystko jest sposób" zamieszczonego w numerze 175 Szanownego pisma z dnia 28. lipca 1921.

Nieprawdą jest jakoby fabryka „Solali" w czasie strejku w okręgu Białej, była najodporniejszą i z tego powodu robotnicy nie wrócili do pracy, lecz prawdą jest, że po porozumieniu się Związku przemysłowców ze Związkiem robotników tego okręgu, jedynie robotnicy Solali nie wrócili do pracy, występując z dalszemi żądaniami już bez Związku.

Zażegnanie tego oddzielnego strejku zależało jednak ponownie od porozumienia się Związków, dlatego strejk w „Solali" przeciągnął się o dalsze kilka dni.

Nieprawdą jest, jakoby się w kasach fabryki znalazły przez kupców lwowskich złożone pół miliarda marek, lecz prawdą jest, że kupcy wschodniej Małopolski zapłacili do fabryki na zlecenia około 10 milionów marek.

Nieprawdą jest, jakoby fabryka z powodu strejku żądała dopłaty 100 proc., lecz prawdą jest, że fabryka z powodu utraty w produkcyi zredukowała część zleceń w myśl wyraźnych warunków sprzedaży.

Wreszcie nieprawdą jest, jakoby strejk dał możność obłowienia się setkami milionów i jakoby oszustwo tu było zupełnie widocznem, lecz prawdą jest, że strejk naraża przedsiębiorstwo na kolosalne straty".

Mimo tego sprostowania, stwierdzamy, że fabryka żąda obecnie od kupców 100 proc. podstwo na kolosalne straty".

KARAMBOL TRAMWAJOWY. Wczoraj w południe wóz tramwajowy K. D. l. 110 zderzył się z wozem intendantury VI. armii, który kierowany przez woźnicę Stanisława Frankowa z ulicy św. Szymona wprost jechał pod tramwaj. W czasie zderzenia jeden z koni doznał złamania tylnej nogi, drugi zaś został skaleczony w nogę. Na miejscu jawił się z biura bezpieczeństwa komendy miasta kpt. Pałka, który polecił konia ze złamaną nogą zastrzelić na miejscu.

Następnie usunięto przeszkodę i ruch tramwajowy, wstrzymany na dłuższy czas, został na nowo podjęty.

ARESZTOWANIE ZBRODNIARZY. Nocą na 16. czerwca b. r. szajka złodziei kolejowych koło mostu Janowskiego strzelała do wywiadowców ruchomej straży kolejowej, poczem zbiegli do lasu janowskiego. Tego samego poranku został zamordowany wywiadowca Floryan Berezowski i Nathali wywiadowcy ruch. straży kol. aresztowali onegdaj 27-letniego Michała Goryczkiewicza, zamieszkałego przy ul. Świętokrzyskiej, który krytycznej nocy strzelał do policyi.

Ignacy Jachim, plutonowy 16 p. p. przed rokiem w czasie awantury w Oleśnej, koło Dąbrowy strzałem z rewolweru zabił niejakiego Kilijana. Aresztowany zbiegł w czasie transportu do szpitala w Tarnowie. Następnie uzyskał on metrykę swego szwagra Michała Zająca i na podstawie fałszywych dokumentów ożenił się i mieszkał od roku we Lwowie przy drodze Wuleckiej l. 3. Tu czując się bezpieczny, zwierzył się znajomym kobietom o popełnionem morderstwie.

Berezowski i Nathali dowiedziawszy się o tem aresztowali Jachima i oddali go pod opiekę komendy miasta. Jachim umieszczony czasowo na Cytadeli, prowadzony po wodę zdołał zbiedz ponownie.

PSIE NIEBEZPIECZEŃSTWO. W ulicy Trzeciego Maja pies Badeniowej, stale rzuca się na przechodniów. Posterunkowy Makowski, z trudem i z pomocą szabli wyratował z opresyi Bernardę Salis wraz z dzieckiem, a następnie grupę dzieci.

Pies z realności przy ul. Kołłątaja l. 5, pokąsał Lajosza Wolfa Siegla, nauczyciela w szkole hebrajskiej. Sprawami temi zajęła się policya.

PRZEMYCANIE TYTONIU. Od dłuższego czasu zajmuje się niejaki Witwicki, maszynista kolej. ze Sambora przemycaniem większej ilości tytoniu dla paskarzy ze Lwowa do Sambora, a przez to wyrządza ujmę funkc. kolej. swojem postępowaniem. Przed tygodniem przyłapano powracającego ze służby do domu na przemytnictwie 13 kg. tytoniu, i skonfiskowano mu tytoń przez straż skarbową. Słuchy donoszą, że ten tytoń skonfiskowany nie doszedł do rąk władzy i sprawa ta została zatuszowana a tytoń rozdzielony między sobą. Zapytujemy odnośną władzę, co się stało z tym tytoniem?

ARESZTOWANIE DWÓCH ADWOKATÓW. Adwokat dr. Michał Zadarecki, dr. Ludwik Rabner i Izrael Erb, kupiec, na polecenie sędziego Słowikowskiego zostali aresztowani.

Jak wiadomo w sądach znajduje się wiele kosztowności które dla braku właścicieli mają przejść na skarb państwa. Dr. Zaderecki w „Gazecie Lwowskiej" wyczytywał ogłoszenia o tych spadkach, które czekają na odbiór przez właścicieli. Następnie układał pismo do sądu, które podpisywał dr. Rabner i pisma te wnoszono do sądu poparte różnemi dokumentami, bądź prawdziwymi, bądź sfingowanymi. Sędzia, załatwiający te sprawy mianował dra Zadóreckiego kuratorem spadku, który wraz z Erbem wnosił skargę. Zastępował ich dr. Rabner, zaś stronę pozwaną dr. Zadorecki. Po przeprowadzonym procesie uzyskiwali spadek i dzielili się nim pomiędzy sobą. Jeden z sędziów wpadł na trop tych machinacyi, i spowodował rewizyę w kancelaryach obu adwokatów a następnie aresztowanie tej trójki.

POŻARY W CAŁEJ EUROPIE. Wskutek posuchy i spieki wybuchają pożary lasów w całej Europie. Przedwczoraj w południe zapalił się las w znanem letnisku pod Warszawą, w Otwocku. Wobec panującej suszy pożar szerzy się szybko i zagraża całej okolicy. Zawiadomione przez policyę miejscową D. O. G. warszawskie wysłało na miejsce pożaru oddział saperów i 40 policyantów. Oprócz tego nad zlokalizowaniem pożaru pracują dwie sąsiednie straże pożarne.

W Słowaczyźnie w pobliżu miejscowości Alsoczekicza stoi w płomieniach 80 morgów lasu. Dzienniki donoszą, że również w północnych Czechach płoną lasy. Pożar w miejscowości Hirschberg trwa już od kilku dni i nie ma nadziei szybkiego zlokalizowania go. Szkody wynoszą dziesiątki milionów.

Według wiadomości z Paryża, w Wogezach płoną lasy. Pożar objął cały grzbiet górski, który przedstawia się jak jedno morze rozszalałych płomieni. W lasach pozostały z czasów wojny składy amunicyi, które raz po raz wybuchają. Łuna pożaru oświetla dolinę Renu.

BANDYTYZM W KRAJU. Na przestrzeni między Mydlnikami a Łobzowem, onegdaj wieczorem napadła szajka wyrostków i kobiet na pociąg zdążający do Krakowa i poczęła węgiel zrzucać na nasyp. Pociąg zatrzymano, lecz obsługa pociągu nie mogła zapobiedz rabunkowi, albowiem napastnicy zaatakowali kolejarzy i nadbiegłą policyę raniąc jednego posterunkowego. Wówczas dopiero, kiedy kobiety uniosły węgiel z nasypu napastnicy zbiegli.

Onegdaj z rana w lesie w Zbydniowicach pod Krakowem, napadli bandyci na czterech braci Struzików, zdążających do pracy. Bandyci ciężko poranili nożami Struzików i zrabowali im całą gotówkę. Ranni dowlekli się do Krakowa gdzie im rany zaopatrzono.

Policya pod Krakowem ujęła groźnego bandytę Bochenka, który był ubrany wedle ostatniej mody. Skutego w kajdanach przewieziono go do Warszawy.

—•••—

—•••—

## POWRÓT WICEMIN. DĄBSKIEGO Z HELSINGFORSU.

WARSZAWA, 3. 8. (Tel. wł.). Dzisiaj powrócił do Warszawy wiceminister Dąbski z Helsingforsu, gdzie bawił na konferencyi państw nadbałtyckich.

—•••—

## DOKOŁA ROKOWAŃ POLSKO - GDAŃSKICH.

WARSZAWA, 3. 8. (Tel. wł.). We czwartek oczekiwane jest przybycie p. Plucińskiego, generalnego komisarza Polski w Gdańsku. Przyjeżdża on dla złożenia sprawozdania z rokowań polsko-gdańskich.

—•••—

## ARESZTOWANIE MORDERCY OFICERA FRANCUSKIEGO.

BYTOM, 3. 8. (EE). Radio. W Kluczborku aresztowany został morderca majora Montalegre'a, 21-letni Górnoślązak - Niemiec nazwiskiem Jasko.

—•••—

## Z LITWY KOWIEŃSKIEJ.

WILNO, 3. 8. (Pat.). Z Kowna donoszą: W litewskich sferach rządowych panuje wielkie zdenerwowanie z powodu piętrzących się trudności w rozwiązaniu sprawy wileńskiej. Duże zaniepokojenie wywołały wiadomości o mającem nastąpić zwołaniu sejmu wileńskiego, oraz o postawie, jaką zajęło polskie społeczeństwo w Wilnie. Panuje też rozczarowanie co do wyników pertraktacyi prowadzonych przez Purickisa w Rydze.

WILNO, 3. 8. (Pat.). Donoszą z Kowna: Niezadowolenie z obecnego rządu stale wzrasta. — Stronnictwa opozycyjne Zendirbis, Tajuńgis, Taubara i Pazange prowadzone przez Setona i Waldemarasa, dążą do zmiany rządu. W tym celu zwołano obecnie zjazd inteligencyi, mający wystąpić z ostrą krytyką dotychczasowej działalności rządu.

—•••—

## Wobec głodu w Rosyi.

MOSKWA. 3 8. (Pat.) Staraniem komitetu pracy i centralnej agencyi ewakuacyjnej przesiedlono w ciągu lipca przeszło 90.000 osób z obszarów zagrożonych głodem do okręgów mniej zagrożonych.

—•••—

## Listonosz z płacą 5 M. dziennie.

Z Litwinowa donoszą nam, że tamtejszy listonosz za przyniesienie poczty ze stacyi (2 km. drogi) i roznoszenie jej pobierał 5 (pięć) marek dziennie. I zbuntował się, wobec czego poczta przestała funkcyonować, a mieszkańcy tej gminy nie dostają ni listów, ni gazet. Odcięci zostali od świata, bo nie znajdzie się przecież nikt, ktoby za pięć marek tę czynność zechciał wykonywać.

Ale mieszkańcy tej wsi pragną kontaktu ze światem i zwracają się ze słuszną pretensyą do dyrekcyi poczty, aby zechciała ten skandal usunąć.

—•••—

# Echa panamy ryżowej.

## Wyrok przeciw generałowi Niesiołowskiemu.

Przed sądem obywatelskim w Warszawie rozegrał się epilog głośnej panamy ryżowej w którą wmieszany był generał Niesiołowski. Sprawę tych skandalicznych nadużyć poruszył publicznie poseł Antoni Anusz.

Wyrok sądu obywatelskiego jest wręcz druzgocący dla generała. Uznaje on, że zarzuty posła Anusza odpowiadają smutnej rzeczywistości.

Oto, jak brzmi wyrok:

Sąd obywatelski, zebrany 17 czerwca w Warszawie złożony z pp. Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego Feliksa Dutkiewicza, pułkownika Maryana Kukiela, generała-porucznika Franciszka Niżałowskiego, sędziego Bronisława Sobolewskiego i radcy ministeryalnego Jana Żarnowskiego w sprawie pomiędzy pp. generałem Niesiołowskim a posłem Antonim Anuszem, wynikłej z powodu artykułu p. t. „Echa panamy ryżowej“, w numerze 119 (385) czasopisma „Naród“ pomieszczonego, po rozpatrzeniu sprawy w granicach zapisu z dnia 14 maja 1921 r., przez przedstawicieli stron sporządzonego:

a) uznał za dowiedzione, że generał Jan Niesiołowski darzył wielkiem zaufaniem porucznika Bolesława Roszka, kierownika Wydziału Materyalnego Sekcyi Komunikacyjnej Departamentu III. M. S. Wojsk., potem jak porucznik Roszek miał sprawę o przyjęcie podarunku w związku z wykonanemi przezeń czynnościami służbowemi;

b) uznał za dowiedzione, że generał Niesiołowski na skutek prosby Zdzisława Marchwickiego interweniował w duchu sprzecznym z interesem Państwa w sprawie prolongaty wykonania przez Bank Kupiectwa Polskiego umowy o dostawę ryżu, zawartej przez M. S. Wojsk. z firmą „Br. Rydzewski“;

c) uznał za dowiedzione, że transakcya z firmą P. T. H. została przez M. S. Wojsk. dokonana w sposób dla interesu Państwa szkodliwy;

d) za niedowiedzione, aby generał Niesiołowski w dokonaniu tej tranzakcyi (ad „c“) bezpośredni udział przyjmował;

e) za niedowiedzione, aby odpowiedzialność za sposób wykonania umowy z firmą „Austro-Daimler“ spadała na generała Niesiołowskiego;

f) za niedowiedzione, aby pobudką zarzuconych gen. Niesiołowskiemu czynów była chęć zysków;

g) za dowiedzione, że zarzuconych mu czynów generał Niesiołowski dopuścił się, ulegając wpływom osobistych znajomych, a lekceważąc interes Państwa.

Wobec przytoczonych ustaleń, oraz biorąc pod uwagę:

że większość postawionych przez posła Anusza gen. Niesiołowskiemu zarzutów znalazła potwierdzenie;

że poseł Anusz, podnosząc sprawę w prasie, wykonał swój obowiązek posła i publicysty, Sąd Obywatelski, (nie poruszając sprawy zawartych w artykule „Echa panamy ryżowej“ wyrażeń obelżywych) doszedł do wniosku: że poseł Anusz z tytułu postawionych przezeń generałowi Niesiołowskiemu zarzutów do honorowego traktowania z gen. Niesiołowskim obowiązany nie jest.

Oryginał podpisali: Feliks Dutkiewicz, Maryan Kukiel, Franciszek Niżałowski, Bronisław Sobolewski, Jan Żarnowski.

# Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

**Z głównego dworca odchodzą:**

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*), 20·15*).
„ Krakowa 8·00, 14·15*), 17·50, 21·05, 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16·20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20. 17·00*), 18·50, 23.00.
„ Stryja 7·30, 10·00*). 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4·15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·45, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10.
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20, 18·10, 22·50,
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25. 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

**Na główny dworzec przychodzą:**

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10·45*), 16·25*), 18·00. 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45, 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajce 10·15, 20·50.
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

## *Z sali rozpraw.*

### RABUŚ PRZED SĄDEM.

Dnia 23 z. m. — jak o tem pisaliśmy — Józef Konewski, lat 21, dezerter z 48 p. p. ze Stanisławowa, usiłował dokonać morderstwa i rabunku na Karolinie Jakubowskiej, właścicielce sklepu artykułów spożywczych przy ul. Kochanowskiego. Uczynił to, jak twierdził, za namową swego kolegi, z którym zbiegł z wojska, Józefa Pietrusiowa, który w krytycznym czasie stał rzekomo pod sklepem. Konewski wszedł wówczas do skepu, uzbrojony w nóż i pilnik i znienacka ugodził pilnikiem Jakubowską w skroń. Na szczęście uderzenia te spowodowały tylko powierzchowne okaleczenia, a Jakubowska na czwarty dzień mogła już jawić się w sklepie. Pietrusiów zbiegł po nieudałym rabunku i do dziś nie został ujęty.

Wczoraj stanął Konewski przed sądem doraźnym, któremu przewodniczył major Senissen. Oskarżony przyznał się do winy, broniąc się, że uczynił to za namową i pod przymusem Pietrusiowa.

Świadek Jakubowska opisała moment napadu, a na pytanie przewodniczącego, czy jest chorą, odrzekła, że ma jeszcze „szum“ w uszach.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał odbył naradę, po której przewodniczący skonstatował brak jednomyślności członków trybunału, a tem samem nie mógł zapaść wyrok zasądzający oskarżonego na karę śmierci.

Wobec tego trybunał przekazał sprawę tę do osądzenia trybunałowi zwyczajnemu i odroczył rozprawę.

Konewskiego oskarżał kpt. dr. Popiel, bronił dr. Aleksandrowicz.

### O ZDRADĘ STANU.

Franciszek Królikowski, liczący lat 29, w roku 1918 pełnił służbę w policyi niemieckiej. Spowodował on rewizyę w lokalu stronnictwa Niezawisłości narodowej i aresztowanie członków tego stronnictwa, z których Stanisława Kracuska trzy miesiące przesiedziała w więzieniu. Królikowski w r. 1920 był komendantem policyi na powiat bracławski i tu został aresztowany.

Prokuratorya oskarżyła Królikowskiego o zdradę stanu. Onegdaj odbyła się rozprawa w Warszawie, na której udowodniono winę oskarżonego jako agenta tajnej policyi niemieckiej. **Trybunał zasądził Królikowskiego na 9 lat ciężkiego** i obostrzonego więzienia, które mu w myśl amnestyi zmniejszono do 6 lat takiegoż więzienia.

### KRADZIEŻE KOLEJOWE.

Z początkiem kwietnia b. r. skradziono nocą z wozu kolejowego różne dary amerykańskie, materye i t. p. rzeczy wartości 274.000 mk. Kradzieży dokonali Pantalemon Pindak, Andrzej Suta i 15-letni Dmytro Durbak, zwany Karaimkiem.

Pindak w grudniu ub. roku skradł na dworcu towarowym pełny plecak sacharyny, 2 swetery i zwój materyi. Zwój materyi, mający 18 metrów, kupiła od Pindaka Salka Kretz, zamieszkała przy ul. Kotlarskiej l. 2, za 1.700 mk.

Cała ta szajka stanęła przed trybunałem sądu karnego, który skazał Pindaka na 3, Sutę na 2 lata, Durbaka na 5 miesięcy więzienia, zaś blatniczkę na 4.000 mk. kary lub 10 dni aresztu.

Rozprawie przewodniczył st. r. Fida, oskarżał prok. Magiera, bronili dr. Dattner i Thumin. Suta i Durbak byli bez obrońców.

## Czy nie śmierdzi?

W poruszonej na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej sprawie przydziału węgla jednej tylko firmie z pominięciem innych dał p. wiceprezydent Schleicher taką odpowiedź, jakgdyby o niej nie był należycie poinformawany, albo celowo wprowadzony w błąd.

Mianowicie interesowani albo nie zostali wcale wezwani do złożenia pieniędzy, albo też wezwanie otrzymali wtedy, gdy transakcya została już z Rotmanem zrobiona.

Mamy wrażenie, że w miejsk. zakł. opał. poza plecami p. wicepr. Schleichera i kierownika radcy Pawłowskiego tego rodzaju podejrzane transakcye handlowe dochodzą do skutku.

Rzecz wymaga conajmniej gruntownego zbadania, jeżeli nie natychmiastowej zmiany personalnej w biurze miejsk. zakładu opałowego.

**Podpisujcie polską pożyczkę państ.**

**Już wyszło z druku**
**W. RAORTA**
**„ZA CESARZA“**
**Do nabycia w Administracyi „DZIENNIKA LUDOWEGO“ i we wszystkich księgarniach.**

## *Komunikaty.*

× CENTRALNY ZWIĄZEK EMERYTÓW, RENCISTÓW, WDÓW I SIERÓT PO KOLEJARZACH urządza 7 sierpnia 1921 o godzinie 6 po południu wiec w sali Krasickich 5/I., na który tak czynnych jak nieczynnych kolejarzy zaprasza.

× FESTYN W JANOWIE urządza klub maszynistów kol. wspólnie z Sokołem w Janowie, w niedzielę 7 b. m.

Odjazd pociągu z muzyką kolejową o godz. 9 rano i o 13 w południe. Powrót wieczór. Szczegóły w afiszach.

× KONFERENCYA DELEGATÓW URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK NAFTOWYCH przedsiębiorstw odbędzie się w niedzielę 7-go lipca o 10-tej rano (punktualnie) w lokalu organizacyi urzędników prywatnych, ul. Kopernika 26/II. p. we Lwowie. — Delegaci związków, miejscowości, biur większych zechcą niezawodnie stawić się celem omówienia spraw organizacyjnych.

### WOLNY PRZEJAZD PRZEZ „KURYTARZ POLSKI“.

BERLIN (Russpress). Komunikują o zawarciu porozumienia między Polską, Niemcami i wolnem miastem Gdańskiem w kwestyi przejazdu przez „kurytarz polski“. Na mocy tej umowy obywatele Polski, Niemiec, Gdańska, a także państw neutralnych mogą korzystać z wolnego przejazdu przez wymienione terytoryum, nie otrzymując wizy polskiej.

„Rul“ dowiaduje się ze źródeł polskich, że w najbliższym czasie rząd polski wyda rozporządzenie, ułatwiające obywatelom rosyjskim przejazd przez „kurytarz“.

# IV. Zjazd Zw. Zaw. Kol. Rzeczypospolitej Polskiej.

## TRZECI DZIEŃ ZJAZDU.

W zakończeniu sprawozdania z 31 lipca zatrzymać się należy na sprawozdaniu Zarządu Gł., które odczytują kolejno, według referatów Wydz. Wyk.: Sułkowski, Ołtarzewski, Odrobina, Pres, Celiński.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, jak stwierdzają referenci z. W. W., że organizacya zawodowa, pomimo silnego różniczkowania się kolejarzy, po wywołanym niepoczytalną akcyą komunistów strejku w lutym r. b., nie ucierpiała nic, natomiast biorąc faktyczną ilość członków, — zmniejszyła się o 1.6 prc. Zw. zaw. liczy na 1 lipca r. b. 86.946 członków w 120 Kołach Zw. Zarząd Gł. przeprowadził ze skutkiem dobrym 67.7 prc. swoich interwencyi, 42.3 prc. bez skutku. W pracy kulturalno - oświatowej sprawozdanie uwidacznia może najwięcej pozytywnej pracy, aczkolwiek istnieją wielkie niedomagania i powściągliwość samych kolejarzy. Jaskrawo uwidacznia się praca w stosunku do analfabetyzmu, albowiem na 4.120 analfabetów kursy dla nich nie rozwijały się. Kursów dopełniających było 10 przy 522 słuchaczach.

Sprawozdanie stwierdza, że kolejarze dążą do nauczania dzieci swych, natomiast sami niechętnie się uczą.

* * *

Dzień 1 sierpnia, a 3-ci Zjazdu rozpoczął się od sprawozdania ob. Stączka w sprawie kasy emerytalnej. Po tem sprawozdaniu rozpoczęła się dyskusya nad całością.

Rozpoczęła się krytyka Zarządu przez Grochulskiego. Przemówienie to miało charakter agitacyi politycznej, zjadliwej i nieuzasadnionej napaści na P. P. S. i W. W. Zw., a nie rzeczowego wykazania błędów w taktyce Zw. W sprawie strejków wyraża się on, że W. W. nie stanął na wysokości zadania; jest zdania, że kolejarze są piaskiem, a nie stalą, dodając, że kolejarze byli solidarni, solidarność tę jednak złamał W. W. Zarzuca posłowi tow. Hausnerowi, że agitował przeciw strejkowi, pytając się, kiedy kolejarze kończą strejk.

Wpływa nagły wniosek, aby wybrać delegacyę, która ma się udać do rządu z interwencyą o przyjęcie wydalonych kolejarzy za strejk.

Po przemówieniu kol. Nacikowskiego z Radomia i prezesa Zw. Kruszewskiego przeciw wnioskowi, wobec braku siły Zw. i wynikającego stąd stanowiska rządu, wniosek w głosowaniu odrzucono.

Następnie na żądanie Zjazdu prezes Zw. Kruszewski czyta znaną odezwę komisarza rządu Anusza z żądaniem wykluczenia ze Zw. jego i Sułkowskiego, jako niekolejarzy i pismo Zw. do prezesa ministrów, wykazujące niekompetencyę p. Anusza w stosunku do statutu, albowiem działalność Związku rozciąga się na całą Polskę, a nie tylko na Warszawę.

Występuje delegat W. Wodecki z Krakowa z drugą mową polityczną, twierdząc, że W. W. prowadził politykę oportunistyczną, będąc pod przeważnym wpływem P. P. S. Ten były pepesowiec, zawieszony w Krakowie członek Zw., utrzymuje, że należało prowadzić kolejarzy do walki bezpośredniej, tymczasem wysłano wice-przewodniczącego Michniewicza do Warszawy z żebraniną i ugodą, chcąc coś wytargować. Mówi, że wyrzucano z kolei komunistów (kiedy?), zarzuca, że Zw. rzuca hasła, które zaciemniają ideologię robotników. Łamie się 8-godzinny dzień pracy przez wprowadzenie premiowania pracy i akordy. Przedstawia rezolucyę „Czerwonej Frakcyi“ czysto polityczną, zarzucającą zdradę sprawy robotniczej przez P. P. S. pod płaszczykiem bezpartyjności w Zw. i powstrzymując walkę klasową.

Trzecim mówcą był tow. **Krwawin** z Rzeszowa, który dał należytą odprawę, popartą faktami, przedmówcy, dowodząc, że odpowiedzialni za strejk lutowy są komuniści, wywoławszy ten strejk przedwcześnie, dla celowego łamania solidarności albowiem konferencya kolejarzy uchwaliła strejk na 7 marca.

**Łańcucki** twierdzi, że W. W. szedł po linii najmniejszego oporu, przez co pomagał kapitalistom. Pyta się, czy w Polsce istnieje wolność? (Możeby p. Łańcucki pojechał do Rosyi sowieckiej po wolność.). Mówi, że specyalnie przybył do Warszawy, by wywołać strejk, ale dowiedział się, że W. W. jest przeciwny i urabia opinię przeciw strejkowi. Strejk się nie udał, bo nie było agitacyi ze strony P. P. S. Zapomina ten renegat, że P. P. S. proklamowała strejk generalny, by kolejarzom iść z pomocą, tylko sami kolejarze wcale nie strejkowali.

Poseł tow. **Moraczewski** dopełnia sprawozdania Zarządu Gł. i przyznaje, że za strejk on jest odpowiedzialny dlatego, że prezes Kruszewski był aresztowany a drugi wice-przewodniczący był w tym czasie we Lwowie. Aby obwiniać W. W. należy wytworzyć podejrzenie i na tem budować oskarżenie przeciw W. W. Komuniści budują swe oskarżenia na podstawie rzucania podejrzeń i dlatego ich twierdzenia są snem. Należy mieć doświadczenie, że można przeprowadzić sprawę robotniczą dobrze. Podział ideologii związkowej osłabia siłę Związku.

**Fijałkowski** z Częstochowy mówi, że „Czerwonej Frakcyi“ nie idzie o dobro sprawy, lecz o to, żeby oni działali. Nawołuje w imieniu dobra organizacyi, by warchołów usuwać z organizacyi, albowiem według niego, wkrótce znikną w przyszłości.

**Świtecki** jest zdania, że przyczyna nieudanego strejku leżała w braku jednolitości w walce wśród kolejarzy jako też w niejednolitości wewnątrz W. W. Związku.

Stan świadomości wśród kolejarzy jest taki, że gdyby Głąbiński lub ktoś z N.- D., a nawet każdy inny przyszedł do kolejarzy z mąką i cukrem to za nim głodne masy poszłyby i dlatego nie należy oskarżać Wydz. Wyk.

**Kutek** ze Stryja mówi, że badał czy strejk ma coś wspólnego z Wydz. Wyk. i twierdzi, że i dziś strejk by się nie udał, jeżeli nie będzie wpływów politycznych.

**Kamejsza** z Łodzi, jako członek Zarządu Głównego i bezpartyjny oświadcza, że ze strony Wydz. Wyk. żadnej zdrady nie było, przeciwnie, czerwoni zdradzili; proletaryat tych, którzy plują na swoją organizacyę, musi wykluczyć ze Związku bez względu na ich polityczną przynależność.

Na generalnych mowców zostali wybrani: za wyrażeniem votum nieufności Zarządowi Przeworski z Małopolski i Warkocz z Poznańskiego.

Za wyrażeniem votum zaufania: Przemieniecki z Warszawy i Gudzik z Małopolski; Pierwszy przemawia Warkocz. Mowa jego jest nieudolną i prowokującą, a twierdzenie, że Wielkopolska jest gotowa do walki, jest naiwnością. W końcu chełpliwie zaznacza, że P. P. S. z Małopolski nie otrzyma mandatu poselskiego w Poznańskiem. (Szczyt naiwności).

**Przemieniecki** zaczyna swe przemówienie od słów, że gdy patrzy na lewą stronę Zjazdu ma wrażenie, że nie jest na IV. Zjeździe w Warszawie, a znajduje się na zgromadzeniu w Moskwie. Należy dać za pracę czerwonym votum nieufności, albowiem strejku Wydz. Wyk. nie proklamował, a więc nie przegrał, zasługując na zaufanie, nie jest odpowiedzialny za przegraną. Należy mieć wytarte czoło, by winić Wydz. Wyk. za swoje winy. Powstaje hałas nie do opisania, a gdy tow. Przemieniecki podniesionym głosem wypowiada „uderzyć w stół, a nożyce się odezwą“, sala się uciszyła. Mowca dowiódł, że praca komunistów była destrukcyjną, żąda by dać prawo przyszłemu Zarządowi wykluczać warchołów. Twierdzi, że V. Zjazd wtedy odbędzie się w spokoju i harmonii.

**Przeworski** mówi z patosem, że czerwony sztandar dziś winien być okryty symbolem męczeństwa a nie zielenią. Wydz. Wyk. w czasie strejku wytoczył armatę, a strzelił papierowym pociskiem, nie wsłuchując się w uchwały lwowskiego Zjazdu. Dzikie strejki powinny być wskazówką dla Wydz. Wyk., że należy zmienić taktykę.

Przyczem napadł na tow. posła Moraczewskiego, który też dał mu należytą odprawę po zakończeniu debat.

Ostatnim generalnym mowcą był Gadzik.

## Z życia kolejarzy.

Z kół kolejarzy, otrzymujemy następujące pismo:

Ustawa o 8-godzinnym dniu roboczym nie obowiązuje zupełnie satrapów kolejowych, wtedy zwłaszcza, kiedy przy pomocy rozmaitych kruczków chcieliby zmusić konduktorów do ich uciążliwej pracy przez 12 i 15 godzin. Zdarza się często i tak, że w Rzeszowie, Potutorach, lub we Włodzimierzu, oddawać muszą jeden pociąg i zaraz z miejsca bez możności odpoczynku odbierać drugi.

Zdawało się kolejarzom, że praca na polskich kolejach będzie urządzona w ten sposób, aby przypominała stosunki europejskie, że praca będzie rozłożona w ten sposób, ażeby siły pracownika nie były bezlitośnie wyzyskane, ale tak, aby mógł on przez lata pracować z korzyścią dla społeczeństwa.

Dzisiaj jednak uważa się kolejarzy za takie drużyny robocze, którym niebawem i koszary nie będą w zupełności potrzebne, bo będą robić służbę z pociągu do pociągu. Za czasów b. Austryi — przez cały czas wojny — konduktor był dniem i nocą w służbie, a gdy raz na parę dni pojawił się w domu, to dostawał aż 3 godziny na wypoczynek a w wyjątkowych wypadkach czasami 6 godzin.

Tak niszczono zdrowie kolejarzy za czasów zaborczych, tak się je niszczy niestety i dzisiaj.

Kolejarze mieli jednak dane do tego, aby spodziewać się, że w niepodległej i wolnej ojczyźnie, będzie im pod każdym względem lepiej.

Toż to lwowski kolejarz pierwszy, w chwili potrzeby chwycił za broń i szedł zdobywać maszynowe karabiny, na ulicy Bema i na Cytadeli, nastawiał pierś w tej myśli, że walczy także o to, aby i jemu lepiej się żyło, we własnym, wolnym domu.

A dzisiaj te sterane siły pracowników kolejowych wykorzystuje się do ubezwładnienia.

A cóż mówić o tem, że konduktor za cały miesiąc jazdy dostaje wynagrodzenie za tak zw. milówki, aż 2 tysiące marek, co w kwocie przedwojennej równa się, aż 6 koronom.

Społeczeństwo, które słyszy częste oskarżania kolejarzy o „bolszewizm“ powinnoby rozważyć po czyjej stronie znajdują się przyczyny wciąż potęgującego się, a słusznego w zasadzie oburzenia. **Konduktorzy.**

## NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
**Dr. SCHWARZ**
Sekundarjusz szpitala powszechnego **powrócił** i ordynuje **Słowackiego 4** naprzeciw głównej poczty.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
**M. FRIEDMANA**
**LWÓW, UL. BRAJEROWSKA L. 3.**

## Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! Z powodu akcyi cennikowej i strejku w firmie Sokolnicki i Wiśniewski, omijajcie daną firmę, aż do załatwienia konfliktu.

§ BACZNOŚĆ HANDLOWCY! W Przemyślu wybuchł strejk handlowców. „Chlebodawcy“, którzy dorobili się na pracy handlowców milionowej fortuny, sprowokowali ogół handlowców.

Omijajcie Przemyśl! Przyjdźcie waszym kolegom z pomocą! Zbierajcie fundusz strejkowy. — Centralny Zwiazek zawodowy pomocn. handlowych i urzędników prywatnych we Lwowie.

§ BACZNOŚĆ KELNERZY I KUCHARZE! Z powodu strejku kelnerów i kucharzy w Przemyślu centr. Związek kelnerów i kucharzy we Lwowie wzywa wszystkich członków, ażeby żaden nie odważył się przyjąć posady w Przemyślu aż do ukończenia tamtejszej akcyi. — **Zarząd.**

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

# OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

## My tylko sobie.

Kasy niektóre odpowiadają na wszelkie wezwania do wspólnych akcyi — „my to sobie sami zrobimy, a co zrobimy to tylko sobie".

Ciekawą jest rzeczą, że właśnie takie kasy najbardziej się pytają; czy z tego lub owego urządzenia innej Kasy nie mogłyby korzystać.

Kasy te powiadają, że każda wspólna akcya to jest częściowa rezygnacya z autonomii — że ona się „nie chce poddać obcym rządom". Mówią one: za nasze pieniądze niech tylko nasi członkowie korzystają — a równocześnie są to Kasy które starają się tylko gromadzić fundusze a nad marką, która ma być wydana na świadczenie lepsze lub nawet normalne, zastanawia się zarząd łącznie z biurem jako nad wydatkiem, który może można będzie ominąć.

Chcielibyśmy zaapelować do wszystkich Kas, aby pamiętały o tem, że tylko przez złączenie się wszystkich Kas zdołamy dojść do takich świadczeń, jakie są konieczne dla podniesienia poziomu lecznictwa kasowego. Biorąc udział w wspólnych akcyach nabywa każda Kasa bezwarunkowo prawo do takich z tej akcyi wynikających świadczeń jakim jest jej udział, ale nadto może uzyskać więcej, bo jest zawsze prawdopodobieństwo, że nie wszystkie Kasy całe swoje uprawnienie wyzyskają, a z tego inne Kasy skorzystają.

Są przedsięwzięcia których Kasy pojedyncze podjąć się nie mogą, a tylko wspólnymi siłami można je wytworzyć. Są inne akcye, których wartość polega tylko na tem, że jednolicie wszystkie Kasy ją podejmują. Jeżeli dzisiaj Kasa sobie powiada, że ta rzecz jej nie dotyczy, a więc udziału w niej nie weźmie — to nie będzie się mogła dziwić, gdy jutro w sprawie jej potrzebnej niezainteresowane Kasy taką samą jej dadzą odpowiedź.

Ruskie przysłowie „Hromada wełykij czołowik" ma zastosowanie i do naszych spraw tylko wtedy, jeżeli wszyscy zrozumiemy, że nasze interesa są wspólne, że postępowanie tak wewnątrz w Kasie jak i czyny nasze zewnętrzne, muszą być jednolite, oparte na zgodnem omówieniu każdej sprawy i zgodnem jej wykonaniu — tylko wtedy zdołamy dokonać wszystkiego, co nam potrzebne i pożyteczne.

Dlatego nie „my sobie tylko"— ale „my sobie przez połączenie z wszystkimi" musi być hasłem kierujących Kasami osób. Ciekawe jest w tej sprawie, że nasz apel skierować musimy nie tyle do zarządów i komisarzy kasowych, którzy prawie zawsze zgadzają się z nami — ale do nielicznych wprawdzie ale przecież pojawiających się tu i ówdzie z takim zdaniem — kierowników Kas!

—•••—

**Urzędników i funkcyonaryuszy Kas chorych i innych instytucyi ubezpieczenia pracujących wzywamy ponownie do wstąpienia do Stowarzyszenia urzędników ubezpieczeniowych (Sekcya ubezpieczenia publicznego).** Wyjaśnień udziela na żądania i zgłoszenia przyjmuje Karol Nacher, Lwów, ul. Kopernika 26 II p.

—•••—

## Do wiadomości Kasom chorych.

Na konferencyach, które się obecnie odbywają w różnych miejscowościach przy współudziale kierownika naszego biura związkowego wyłaniają się różne kwestye, których publiczne omówienie jest koniecznem.

Przy tej sposobności niech nam będzie wolno prosić Kasy, aby były łaskawe czytać dokładnie wyjaśnienia, gdyż tylko tak zdołamy uniknąć potrzeby powtarzania tych samych spraw kilka razy.

—•••—

Zwracaliśmy już uwagę na § 36, a z powodu strejku naftowego mieliśmy zapytanie co do praw robotników. Wedle naszego zdania ci co utracili zarobek, t. j. opuścili pracę mają prawa zastosowane do tego czy byli w zajęciu dłużej jak 6 tygodni czy krócej. Do tych, którzy byli w zajęciu dłużej odnosi się art. 36 II. do innych art. 36 I.

Czy utracili zarobek, czy opuścili pracę, to jest przecież jedno i to samo. Ktoś opuścił pracę bo był chorym, inny bo mu pracownia nie odpowiadała, inny bo się robota skończyła — ale każdy z nich równocześnie z opuszczeniem pracy utracił zarobek a więc to nie stanowi różnicy w uprawnieniu. Jedynie tylko czas pracy przed tą utratą zarobku, a więc przed opuszczeniem pracy decyduje o uprawnieniu członka i do tego wyłącznie stosować należy wymiar świadczeń.

—•••—

Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę, że niestale zatrudnieni są wyłącznie tacy, którzy coraz innemu pracodawcy oddają usługi osobiste — a więc nosiwody, tragarze ekspresy, wózkarze, praczki domowe posługaczki itd. Wykonywujący robotę a nie oddający w najem usługi swoje, a więc czy to szewc czy murarz czy stolarz, czy robotnik zwykły, nie mogą być nigdy uważani za robotników niestałych, choćby co raz u innego majstra pracowali. Różne zastrzeżenia ustawowe odnoszące się do niestałych nigdy nie mogą być stosowane do takich przejściowo zajętych robotników i dlatego też nie obowiązuje tu przepis ustawy z art. 7., co do 6 dni zajęcia u jednego pracodawcy. Odnosi się to tylko do wyliczonych tu rodzajów oddających swe usługi w najem.

—•••—

Zwróciliśmy się już kilkakrotnie do zarządów, aby unormowały płacy pracowników kasowych wedle rang rządowych. Normy te powinny były dawno wejść w życie, a obok tego przystosować powinny zarządy Kas dla pracowników swoich wszystkie te dodatki jakie rząd daje pracownikom. Gdy urzędnicy Kas nie dostają deputatów — należałoby iść śladem tych Kas, które dają pracownikom od 25—35 prc. dodatku do płac, jako wyrównanie za brak deputatu. Płaca przyznana przez rząd w lipcu pracownikom kasowym wypłaconą być winna.

—•••—

Jeżeli lekarz uznaje, że chory powinien wyjechać do miejsca kąpielowego, letniska lub na leczenie w domu zdrowia, to zarząd Kasy winien mu przyznać obok zasiłku jeszcze 2/3 zasiłku zamiast leczenia. Innymi słowy powinien mu dać pełną ustawową płacę, bo zasiłek to 60 prc. ustawowej płacy, a 2/3 zasiłku to 40 prc. tej płacy — razem 100 prc. płacy ustawowej.

—•••—

A z wysyłaniem chorych tego rodzaju nie czekać, aż ich choroba tak zwali, że się ruszać nie mogą. Toby była musztarda po obiedzie. Trzeba dać pomoc w porę i to pomoc wydatną — jeżeli działalność Kasy ma być skuteczną i pożyteczną.

—•••—

Ciężką krzywdę wyrządza ustawa pracującym, którzy udają się na zarobek gdzieś dalej. W powiatach: cieszanowskim, chrzanowskim, drohobyckim, kuźniewskim itd. pracuje znaczna liczba pracowników, którzy mieszkają stale poza tymi powiatami. Przyjeżdżają oni na sobotę do fabryk i kopalń a zwykle na święto i niedzielę jadą do domu. Gdy więc taki członek zostawi w domu rodzinę — to ona nie ma prawa do pomocy z Kasy — jeżeli dosłownie będziemy stosowali ustawę.

Najgorzej rzecz ta przedstawia się w Kasach Lwów miasto i powiat, Kraków miasto i powiat i Bielsko-Biała. Robotnicy tutaj pracują w najbliższem sąsiedztwie swego miejsca zamieszkania — a jednak ich rodziny nie mieszkają często w okręgu tej Kasy, w której ze względu na miejsce zatrudnienia i siedzibę przedsiębiorstwa żywiciel jest zajęty.

Krzywdzące pracujących postanowienie należy najpomyślniej dla pracujących interpretować. Uważajmy, że robotnik ubezpieczony mieszka w stałej swej siedzibie — tam on wolne od pracy dnie razem z rodziną przepędza, a więc tam rodzina z nim razem mieszka. Rodzinie tej na zasadzie takiej dać możemy wszystkie dozwolone dla rodzin świadczenia.

Bo ustawa tylko dla żony i dzieci niemieszkających razem z żywicielem wyraźnie wymaga zamieszkania w okręgu Kasy — dla innych tego wymagania nie ma i świadczeń rodzinie w innym powiecie mieszkającej nie odmawiajmy.

—•••—

Członek Kasy ma prawo, jeżeli zachoruje po za okręgiem Kasy, żądać pomocy od tej Kasy, w której okręgu zachorował. Kasa ta ma obowiązek przyjąć go w leczenie i zaraz o tem uwiadomić musi właściwą Kasę członka. Jeżeli Kasa w ciągu tygodnia po zgłoszeniu się członka innej Kasy, Kasy właściwej o tem nie uwiadomiła to traci prawo do żądania zwrotu za leczenie.

Gdyby tak istotnie wszystkie Kasy postępowały — to wzajemność Kas byłaby załatwioną. Lecz tak nie jest i wobec postępowania niektórych Kas staje się niemożliwą — mianowicie jeżeli jedna Kasa drugiej posyła niejasne odpowiedzi i potem powiada, że tylko leczenia żądała a zasiłku nie chciała — to dotknięta Kasa odmówi na przyszłość leczenia, nie chcąc się na straty narażać. Jeżeli następnie jedna Kasa drugiej wystawia rachunki tak wysokie, że nie zgadzają się one z istotnie poniesionymi wydatkami, to lękać się będzie druga Kasa, kiedyś znowu się zgodzić na leczenie w Kasie innej.

Jasno i dokładnie należy w odwrotnej odpowiedzi na zgłoszenie chorego odpowiedzieć jak daleko sięga uprawnienie członka, czy i jaki mu się należy zasiłek i czy Kasa lecząca ma ten zasiłek płacić.

Rachunek za to leczenie może zawierać tylko istotne koszta Kasy, nie wolno więc ani liczyć manipulacyi ani za wizyty lekarskie lub czynności kontrolora więcej, jak na ten wypadek przypadłoby z ogólnego kosztu.

Lekarze nie mogą tych chorych traktować inaczej, tylko jak członków Kasy — bo nawzajem w innej Kasie są ich zwykli pacyenci tak samo traktowani. Wogóle Kasa każda zgłaszających się członków obcych Kas winna uważać za członków swoich. Tylko przy takiem pojmowaniu sprawy można liczyć na to, że się wytworzy istotna wzajemność.

—•••—

Jeżeli szpital odmawia przyjęcia chorego na zakaźną chorobę np. egipskie zapalenie oczu, to należy natychmiast o tem powiadomić ministerstwo pracy i ministerstwo zdrowia, bo to się sprzeciwia poleceniom ministerstwa. Jeżeli Kasa musi wydać asygnatę na leczenie zakaźnej lub wenerycznej choroby mimo, że członek jest zdolnym do pracy, to przecież nawzajem szpital musi mieć obowiązek przyjmowania chorych którzy roznoszą groźne i ciężkie choroby.

—•••—

Szanowne Zarządy zechcą przyspieszyć nadsyłanie sprawozdań za pierwsze półrocze, bo chcemy opracować zestawienie dla Departamentu ubezpieczenia społecznego.

—•••—

Sprawę budowy własnych sanatoryów i domów zdrowia i przeznaczenie na to poważnych kwot — omawialiśmy wprawdzie na konferencyach — ale mimo to jesteśmy zmuszeni ciągle ją Kasom przypominać. Rzecz to wyjątkowej wagi i im prędzej będzie załatwioną tem korzystniej wypadnie dla Kas. Przypominać ją będziemy Kasom stale, pamiętając że takie przypominanie przyniesie wreszcie skutek.

—•••—

**Czas odnowić przedpłatę na sierpień!**

## OGŁOSZENIA.

PIERWSZA lwowska parowa farbiarnia i pralnia chemiczna Jana Gawrońskiego. Lwów, ul. Króla Leszczyńskiego 9. — przystanek tramwajów K-D i Ł-D. koło kościoła Św. Elżbiety — przyjmuje, wszelką garderobę do farbowania i chemicznego czyszczenia.

KAPELUSZE dla Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta Lwów, Balonowa 3.

OSOBA INTELIGENTNA poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia Bema 9 w podwórzu na lewo.

W Stanisławowie Biuro sprzedaży biletów kolejowych poszukuje URZĘDNICZKI. Obeznane z taryfą osobową pożądane JASIELSKI — Stanisławów.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 72—26

ZASZCZYTNIE ZNANY
SALON MÓD
OTYLII MUSKATENBLÜTH
św. Anny 6
donosi uprzejmie o nadejściu najnowszych żurnali i mode.i. 2774—
Wszelkie zamowienia wykonuje gustownie, po cenach umiarkowanych i w jak najkrótszym czasie, dla przyjezdnych w I dniu

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE
Wykonuje rajtaniej bo pracownia na I. piętrze.
RYTOWNIK D. WEISS
LWÓW Sykstuska. 13.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.

DO WYROBU
Dachówek cementowych
polecamy najbardziej udoskonaloną
Maszynę rolkową pat. „Lauszera“
Dzienna produkcya do 800 sztuk,
jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, słupów parkanowych i t. d.
Fabryka maszyn BRACI HOFFMANN w Łodzi ul. Kilińskiego 154.
Na żądanie wysyła się katalog Nr. 14 bezpłatnie. 2734

AIDA
PRAWDZIWE
vérgé comb stible.
BIBUŁKI CYGARETOWE W KSIĄŻECZKACH I TUTKI HYGIENICZNE
Z WATĄ
Prawdziwe tylko z wodnym znakiem SZABELKA!
Fabrkya: LWÓW, SAKRAMENTEK 16.

!Potu nóg!
rąk, pachwin, oraz niemiłej woni, uniknie się pewnie przez użycie znanego specyalnego
pudru „CSAVE“
WYŁĄCZNY SKŁAD
Dom handlowy S. FEDERA,
LWÓW. UL. SYKSTUSKA 7.
UWAGA. We własnym interesie proszę uważać na firmę i Nr. domu 7. Filii żadnych nie mamy.

SIEWNIKI SZEROKORZUTNE i inne MASZYNY ROLNICZE
2742— poleca z własnego składu
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
M. Storch, LWÓW, Krasickich 11 a)

POD NOWYM ZARZĄDEM
Restauracya i pokój do śniadań
R. KOSTKIEWICZA
LWÓW, PIEKARSKA 10.
poleca znakomite obiady z 3 dań po 100 Mk. oraz bogaty bufet.

Zdolnych akwizytorów poszukuje Administracya „Dziennika Ludowego“

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

KINO LUX :: Pasaż Mikolasca. :: Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.
Wyświetla od 4 sierpnia 1921 i w dni następne
Dramat kryminalny-amerykański w 7 aktach p. t.
„Klub krwiożerczych wampirów“
W głównej roli detektyw amerykański BURKE.

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów ceratowych i skórzanych
„HEROS“ LWÓW Sykstuska 14.
poleca:
wszelkie wyroby ceratowe, płócienne i skórzane
doborowej jakości, jako to: TORBY szkolne, miastowe, na akta, torby podróżne, kufry, walizy, fartuszki ceratowe i t. p. 25—8
Wyroby trwałe! Ceny fabryczne!
Zamówienia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.


Rowery „Pucha“
oraz innych systemów od 18·000 Mk. Wielki zapas płaszczów i wężów czerwonych i białych
poleca hurtownie i detalicznie - JÓZEF KATZ, Pańska 8.

## NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

poleca się
Szan. Towarzyszom oraz bibliotekom robotniczym.

O Bauer: „Bolszewizm a soc. demokracya“ 100 M. — f.
A. Ćwikowskiego: „Pod Łuną“ powieść z r. 1918 140 „ — „
Czapińskiego i Niedziałkowskiego „U źródeł bolszewizmu“ 25 „ — „
W Raort: Wesołe impertynencye - satyry i humoreski 130 „ — „
E. Jędrkiewicz: „Świątki i centaury“ . , 150 „ — „
„Pieśni robotnicze“ . . . . . . . . 70 „ — „
Dr. A. Próchnik: „Demokracya Kościuszkowska„ 100 „ — „
Feliks Hollaender: „Jezus i Judasz“, powieść 100 „ — „
I. Conrad Korzeniowski: „Prowokator“, powieść ilustrowana . . . . . . . 100 „ — „
W. Raort: „Za Cesarza“ . . . . . . 180 „ — „
A. Chmurny: „Ciernie Śląskie“ . . . . . 50 „ — „
I. Daszyński: „Z burzliwej doby“, mowy sejm. 20 „ — „
Ignacego Daszyńskiego: „Precz z reakcyą“ ostatnia mowa sejmowa . . . . . 20 „ — „
Inż. E. Libański: „Quo vadis Polsko“, głos na czasie . . . . . . . . . . 10 „ — „
K. Kautsky: „Socyalizacya a Rady Robotnicze“ 10 „ — „
J. Grünwald: „Rady fabryczne i Związki zawodowe“ . . . . . . . . . 10 „ — „
F. Engels: „Zasady komunizmu“. . . . 10 „ — „
„Ustawa o ochronie lokatorów“ z objaśnieniami 10 „ — „
Dr. H. Diamand: „Obrazki londyńskie“ . . 40 „ — „
„Proletaryat wobec kwestyi ludnościowej“ . 30 „ — „
Karol de Coster: „Dyl Sowizdrzał“ (w druku).
K. de Coster: „Wesołe bractwo tłustych gąb“ 180 „ — „
Przecław Smolik (Czesław Wrocki) „Ślepy Karol“ (w druku)
Przecław Smolik (Czesław Wrocki) „Z ojczyzny Dżyngis-Chana“ (w druku).

DO NABYCIA
w Ludowem Spółdzielczem Tow. Wydawniczem
Lwów, Sykstuska 21.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. -- „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.